



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 28 Września 1916 r.

ORGAN NARODOWY

Rok V. — № 268.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚ:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80
miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta
codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10-jej do 2-jej.Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.
nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Niebywale

Za Mk. 10.30 można wygrać **Mk. 150,000**
Sprzedaż biletów jeszcze **tylko 3 dni do**
Soboty, dn. 30 b, m.

!!! Niech każdy próbuje szczęścia !!!

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

27-go września. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka
Ks. Rupprechta Bawarskiego.Dalszy ciąg bitwy na północ od
Somme doprowadził wczoraj znowu
do silnych walk artylerji i nader za-
ciętych walk piechoty; ostro wysta-
jący kąt Thiepval został stracony.Po obu stronach Courcellette
przeciwnik, po wielokrotnych obfi-
tujących w straty odparciach, zyskał
wreszcie teren. Dalej na wschód
został on odparty. Pomimo zajęcia
wsi Gueudecourt nie zdołał on wy-
korzystać sukcesu z dnia 25 wrze-
śnia. Gwałtowne jego ataki od Les-
boeuf i od frontu w Morval aż na
południe od Bouchavesnes odpar-
liśmy krwawo, poczęści w walce na
blizki dystans. Na południe od
Somme nie powiodły się ataki fran-
cuskie przy pomocy granatów ręcz-
nych pod Vermandovillers i Chau-
nes.W walce powietrznej wczoraj i
przedwczoraj zestrzelono nad Somme
6 samolotów nieprzyjacielskich, a
prócz tego wczoraj jeden w Szam-
panji.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego
księcia Leopolda Bawarskiego.

Sytuacja bez zmiany.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia
Karola.Na północ od Karpat nie wy-
darzyło się nic ważnego. Nowe wal-
ki w odcinku Ludowej zakończyły
się znowu niepowodzeniem rosjan z
wielkimi stratami.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Ataki nasze w pobliżu Herman-
stadtu uczyniły należyte postępy.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka
Mackensena.Ponawiano ataki sterowców i sa-
molotów na Bukareszt.

Front macedoński.

Dnia 25 września osiągnięto dal-
sze korzyści na wschód od jezioraPrespa, i na wschód od Floriny od-
parto ataki nieprzyjacielskie. Wczo-
raj wojska bułgarskie starły się w po-
bliżu Kajmakczalanu z gotowym do
ataku nieprzyjacielem, odrzuciły go
i ściagały, oraz zdobyły dwa działa,
liczne karabiny maszynowe i mio-
tacze min.Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 27-go września.

Z widowni wschodniej.

W obrębie Petrosenów doszło wczo-
raj w pobliżu góry Tulisiul do na-
wiązania kontaktu bojowego z rumu-
nunami. Pod Nagy Szeben (Her-
manstadt) walki wzięły obrót dla nas
pomyślny. Na froncie wschodnim
w Siedmiogrodzie nasze oddziały wy-
wiadowcze walczyły w wielu punktach.
Na obszarze Bistriciora (?) odparto
natarcia rumuńskie, zaś na północ od
Kirlibaby i na terenie Ludowej, —na-
tarcia rosyjskie. Dalej na północ nie
wydarzyło się nic szczególnego.

Z widowni włoskiej.

Nie stoczono żadnych większych
walk. Na płaskowzgórzu Karstu czę-
ści stanowisk naszych, znajdują się
chwilami pod silnym ogniem artylerji
i miotaczy min.

Z widowni południowo-wschodniej.

Sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hofer,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralieji niemieckiej.

BERLIN, 26 września. Urzędowo.

Dnia 26 września przed połu-
dnem dwa samoloty rosyjskie za-
atakowały ponownie, bezskutecznie,
lotnisko hydroplanów w Angersee.
Naszym samolotom ochronnym po-
wiodło się zmusić do walki nad An-
gersee jeden z samolotów rosyjskich
i zestrzelił go po krótkiej utarczce,
wówczas, gdy drugi, uszkodzony
przez ogień artyleryjski, uszedł w
kierunku Runoe.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 27 września. Spra-
wozdanie urzędowe z dnia 26 września:Front zachodni: Samolot nieprzy-
jacielski pojawił się nad dworcem w
Hinzenberg i zrzucił 17 bomb, każda
wagi 2 pudów, które nie wyrządziły żad-
nej szkody.W okolicy na południe od Dźwiń-
ska samolot nieprzyjacielski, przez ar-
tylerję naszą zaatakowany, zawrócił i
począł się chylić do upadku. Zauwa-
żono, że aparat podczas swego upadku
w linie nieprzyjacielskie, otulony był w
chmurę czarnego dymu.Po gwałtownym przygotowaniu ar-
tyleryjskim, nieprzyjaciel w sile dwóch
batalionów, przypuścił szturm na nasze
rowy w okolicy na północ od jeziora
Kajmaczewskiego. Odparty jednak ener-
gicznym ogniem, pozostawił pomiędzy
naszemi a swymi rowami licznych pole-
głych i rannych.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 27 września. Główna kwate-
ra donosi pod datą 26 września:Po 10-dniowych nieustannych wal-
kach, podczas których cała serbska dy-
wizja stoczyła zacięte bitwy o wzgórze
Kajmakczalan, na północ od jeziora O-
strowo, wojska nasze, które ruszyły dzia-
siał z brzaskiem dnia, zaatakowały z
wielkim impetem serbów i zmusiły ich
do cofnięcia się na całym froncie. Wal-
ka rozwija się dalej bardzo pomyślnie
dla nas.Na wzgórzu Staranereczkiej Plani-
ny, na zachód od Floriny, jedna z ko-
lumn naszych zaskoczyła w kierunku
wsi Bresnicka batalion 242 pułku pie-
choty francuskiej i rozproszyła go. Wzię-
ła ona kilkudziesięciu jeńców, 1 kara-
bin maszynowy, tornistry, namioty i
kuchnię batalionu.Za pomocą nagłego ataku zdobyli-
śmy nieprzyjacielskie rowy strzeleckie
w pobliżu wsi Orownic, gdzie znaleźli-
śmy 30 trupów nieprzyjacielskich.
W pobliżu wsi Pissoderi i Armen-
sko dokonaliśmy ataku na 3 bataliony
nieprzyjacielskie, które cofnęły się w
nieładzie: pozostawiając na polu walki
poległych i rannych.Na wschód od Floriny odparliśmy
trzy z kolei następujące po sobie ataki
francuskie.W Dobrudży zmian żadnych. Woj-
ska nasze ufortyfikowały się w zajętych
stanowiskach.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 26 września.
Sprawozdanie głównej kwatery z dnia
25 września:Na naszym prawem skrzy-
dle zgnieciono niespodziewany atak og-
niowy nieprzyjaciela. Poza tem toczyły
się na tem skrzydle utarczki i ogień ar-
tylerji oraz piechoty z przerwami. Od-
parliśmy napad na lewym skrzydle, jaki
podjął nieprzyjaciel słabymi siłami, ze
stratami dla niego.

Nic ważnego z innych frontów.

Rosjanie podjęli dnia 24 września,
po ostrzeżeniu wojsk naszych na fron-
cie galicyjskim, ciężką i lekką artylerją,
atak przeciwko nam siłami, mającymi
kilkakrotną przewagę. Atak ten nieprzy-
jacielski, trwający dzień cały, rozbił się
całkowicie o bohaterki opór wojsk na-
szych, a nieprzyjaciel poniósł ciężkie
straty. Początkowo udało się rosjanom
wtargnąć do niektórych części naszych,
dalej wysuniętych i słabo obsadzonych,
rowów na wschód od Mieszczowa, woj-
ska nasze walecznie atoli wyrzuciły ich
w ataku na bagnety i odparły krwawo.
Wojska nasze przywróciły zupełnie pier-
wotne położenie i zabrały wrogowi 139
jeńców, między nimi 2 oficerów.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (26 września).

Na północ od Somme wojska fran-
cuskie, które doszły aż do skraju Fro-
gicourt, zajęły w nocy wieś tę całko-
wicie.Zaraz dziś zrana, wojsko francuskie,
wyruszywszy w pochód, zajęło całą częśćCombles, leżącą na wschód i na połud-
nie od toru kolejowego.Zdobycz w Combles jest znaczna.
Niemcy mieli w piwnicach tej miejscow-
ości masę amunicji i rozmaitych zapa-
sów.Liczba wziętych do niewoli nieran-
ionych jeńców, wynosi obecnie 1.200.
Dotychczas zliczono około 30 zdobytych
karabinów maszynowych.Niemcy podejmowali ataki, szcze-
gólniej na lewym skrzydle, gdzie ich na-
tarcia na okopy francuskie, między dro-
gą Bethune i Sommą odparto późnym
wieczorem.Na prawym brzegu Mozy niemcy
wczoraj około godz. 9 wieczorem pod-
jęli gwałtowny atak między redutą
Thiaumont i Fleury. Francuski ogień
zaporowy i karabinów maszynowych
powstrzymał przeciwnika, zadając mu
straty poważne.

Z angielskiego (26 września).

Operacje wczorajsze były dla nas
pomyślne pod każdym względem. Nali-
czono już przeszło 1500 jeńców. Ponad-
to zdobyto wiele materiału wojennego.

Z włoskiego (25 września).

Na froncie Trentina toczy się ener-
giczna akcja armji nieprzyjacielskiej, na
którą nasza odpowiada zwyciężenie.Ofensywa nasza pomiędzy Avisią i
Vanoi, Eisman, zaznaczyła się nowym,
wspaniałym sukcesem. Po południu 23
września nasi strzelcy alpejscy zdobyli
szczyt Gardinalu o wysokości
2456 metrów, na północny wschód od
Cauriol.

Z rumuńskiego (26 września).

Zacięte walki w siedmiogrodzkiej
dolinie Jin, dokąd rumuni dotarli. W
Dobrudży nieprzyjaciel atakował trzy
razy w zwartych kolumnach, odparto go
jednak za każdym razem. Samolot ob-
rzucił bombami Bukareszt. 60 osób za-
bitych i wiele rannych, przeważnie ko-
biet i dzieci. W poniedziałek w nocy
samolot nieprzyjacielski, rzucając bomby
na Bukareszt, zabił 5 dzieci.

Łódź podwodna „Bremen” w Ameryce.

Z Bremen donoszą pod datą 27 wrześ-
nia: We wtorek wieczorem otrzymano tu
wiadomość o przybyciu drugiej handlowej
łodzi podwodnej „Bremen” do Ameryki.
Dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne z do-
niesieniem Biura R utera. Miasto przystrojono
we flagi.O przygotowaniach czynionych w New-
London na przybycie niemieckiej handlowej
łodzi podwodnej „Bremen” donosi „Weser-
Zeitung”, co następuje: Już w sierpniu w
szczegółowych doniesieniach dzienników na-
wojorskich wspomiano o spodziewanym nie-
zadługo przybyciu łodzi „Bremen” do New-
London. Doniesienia te były osnute niewąt-
pliwie w znacznej części na kombinacji, o-
partej na tem, że 24-go sierpnia parowiec
Lloyd północno-niemieckiego „Wittebad”
odjechał z portu bostońskiego, w którym
znajdował się od wybuchu wojny, do New-
London, oraz że dowiedziano się o pewnych
przygotowaniach czynionych w tym porcie na
przybycie oczekiwanej handlowej łodzi pod-
wodnej „Bremen”.Z doniesień powyższych wynikało, że
amerykańskie władze celne przygotowują się
do szybkiego i rzeczowego ocienienia ładunku
„Bremen”, oraz że kapitan Hins, komendant
parowca Lloyd „Neckara”, który oddał wiel-
kie usługi łodzi „Deutschland” w Baltimore
zawczasu poczynił starania w New-Londe

dogodny punkt na zarzucenie kotwicy dla „Bremen”.

Łódź „Bremen” prowadzi Karol Schwartzkopf. Schwartzkopf urodził się 1875 r. w Lubce i uchodził za bardzo uodolnionego kierowca. Pierwszym oficerem na łodzi „Bremen” jest Lieberman z Sonnenburga, syn zmarłego członka parlamentu. Drugim oficerem jest Posse, pierwszym inżynierem Dachs.

Grecja na przełomie.

Agence d'Athene donosi, że położenie w Grecji niespodziewanie się pogorszyło. Wszystkie wskazuje na to, że rząd obecny ma narychlić ustąpić miejsca nowemu rządowi, który będzie działał.

„Secolo” otrzymuje od swego korespondenta salonickiego telegram treści następującej:

Obecna sytuacja w Grecji jest poważniejszą, aniżeli kiedykolwiek przedtem. Zbliżamy się do ostatecznego kryzysu greckiego. Przedstawiciele koalicji ignorują w dalszym ciągu nowy skład gabinetu greckiego i niema żadnej nadziei, aby Francja, z pośród koalicji najlepiej usposobiona dla Grecji, zechciała ze swej strony uznać gabinet Kallogeropoulosa.

Na ogół oczekują wszyscy decyzji rządu angielskiego, powszechnie wiadomo bowiem, że ostatnie słowo w sprawie Grecji, wypowie teraz Anglia.

Obrady nowego gabinetu odbywają się bez przerwy prawie i najprawdopodobniej poczyna nowy gabinet wszelkie wysiłki w tym kierunku, aby mógł zyskać zaufanie koalicji. O żadnych kompromisach ze strony czwórporozumienia nie może być teraz mowy.

„Lokal Anzeiger” donosi z Aten, że szef sztabu generalnego greckiego oddał się do dymisji.

Jak do „Secolo” donoszą z Aten, ogłoszono wenezelskiej (na Krecie) proklamację, by ostatniem wezwaniem zmusić całą Grecję do wzięcia się w wojnę.

Reuter donosi z Aten: Venizelos przybył na Kretę.

Według doniesienia „Secolo” z Aten „Non Asti” pisze, iż koalicja nosi się z zamiarem przesłania rządowi greckiemu ultimatum z żądaniem interwencji Grecji przeciwko Bułgarii. Prócz tego oficerowie i żołnierze mają zostać rozbrojeni i rozpuszczeni do domu, zaś materiały wojenne, oraz drogi żelazne mają być w ciągu pięciu dni wydane koalicji. Ultimatum ma usprawiedliwionem być tem, iż wojsko i flota Grecji nie posiadają wartości dla czwórporozumienia i nie są niebezpiecznymi.

Po przejściu 4 korpusu armii greckiej do Niemiec, koalicja nie życzy sobie, by od Grecji miały oddziaływać się w dalszym ciągu wojska i wstępować w szeregi armii nieprzyjacielskiej.

Rosjanie w Dobrudży.

„Lokal Anzeiger” donosi ze Stockholmu: Dzienniki rosyjskie donoszą z Renu: „Jakkolwiek zaciekleść ataków nieprzyjacielskich w Dobrudży ostatnimi dniami osłabia nieco, ten stan rzeczy jednak uważany jest za przejściowy. Zmiana radykalna na froncie tym byłaby tylko wówczas możliwa, gdyby rosjanie przeszli do decydującej ofensywy. Było to jednakże niemożliwem, gdyż siła ich jest niewystarczająca. Duża część kadrów musiała być z powodu chorób, przeniesiona do lazaretów. Poza tem nadsyłanie posiłków napotyka trudności, gdyż oprócz przeładowanej już i tak linii kolejowej bukareszteńskiej, pozostaje tylko do dyspozycji odnoga kolejowa z Tulcei. Dlatego też nie jest wprost możliwem sprowadzanie potrzebnych do próby przerwania frontu zapasów amunicji. Na odebranie utraconych terytoriów Rumunja będzie musiała zatem cierpliwie zaczekać. Bułgarzy walczą przeciwko rosjanom z nadzwyczajną zaciekleścią. Na całym froncie bułgarzy w kierunku rosjan wysuwają wielkie plakaty z napisami: „Prowadzi nas Mackensen!” Rumunowie bardzo dzielnie rosjanom pomagają. Wielkie masy wojsk ich zostały przywiezione z Siedmiogrodu.

Cena powodzeń francusko-angielskich.

„Vossische Zeitung”, pisząc o wielkich bitwach nad Sommą, daje następujący opis ich wyników: „Zajęte przez Niemców terytoria Belgii wynoszą 29,000 kilom. kwadr., zaś we Francji — 21,000, czyli razem 50 tysięcy kilometrów kwadratowych. Z nich powiadło się odzyskać z powrotem anglikom i francuzom zaledwie 3 dziesiątych procentu. Aby

osiągnąć to powodzenie anglicy sami, w dług ostrożnych bardzo obliczeń, w przeciągu trzech miesięcy do 15 września 1916 roku, stracili 350,000 żołnierzy. Wraz ze stratami francuzów, wynoszą więc ogólne straty koalicji na froncie tym przeszło pół miliona ludzi. Zniżej wysoka to cena. I jeśli sukcesy przeciwnika będą i nadal w tym stosunku się układać, to będzie musiał on stracić 1 1/2 miliona ludzi, aby odzyskać nie więcej, niż setną część utraconych terytoriów”.

Na morzach.

Doniesienie Agencji Havasa: Austriacko-węgierska łódź podwodna zatopila parowiec włoski „Garibaldi” (1374 ton), którego załogę aresztowano. Ta sama łódź zatopila parowiec angielski „Charterhouse” (3021 t.) i norweski „Burjord”. Storpedowany również został parowiec włoski „Bega” (3026 t.).

Dwanaście milionów pocisków.

Do dziennika „Az Est” donoszą z Rotterdamu: Według obliczeń jednego z angielskich korespondentów wojennych, podczas obecnej ofensywy nad rzeką Somme, od jej początku do piątku ubiegłego tygodnia, anglicy zużyli 12 milionów pocisków.

Z Sofji donoszą: „Dnewnik” dowiadyje się z granicy rumuńskiej, że generał Pau obejmuje naczelne dowództwo nad wojskami rosyjsko-rumuńskimi w Dobrudży.

Generał Iwanow, nie chcąc pracować jako podwładny gen. Pau, wraca na rosyjski front zachodni.

Car przeciwko republice.

Dzienniki szwajcarskie donoszą, że, według informacji „Utro Rossiji”, przed niedawnym czasem car wystosował do króla greckiego Konstantyna list, utrzymany w bardzo serdecznym tonie, w którym Mikołaj pisał, iż Rosja nie pragnie abdykacji króla greckiego i że będzie miała spżeciwić się utworzeniu republiki w Grecji. Znamiennem jest również, że biuro prasowe rosyjskiego ministerjum spraw zagranicznych wyraziło życzenie, by prasa zaniechała wszelkich osobistych wycieczek przeciwko królowi Konstantynowi i ograniczyła się jedynie na krytyce polityki rządu greckiego.

Rekrutacja rumuńska w Siedmiogrodzie.

Budapeszteński „Pesti Hirnap” donosi: Gdy po obsadzeniu miast siedmiogrodzkich przez rumuńskie wojska rozdano pomiędzy ludność portrety rumuńskiej rodziny królewskiej, zaczęły obchodzić patrolami rumuńskie od domu do domu, zabierały wszystkich mężczyzn od 17 do 55 roku życia bez względu na zdadność ich fizyczną i wcielały do armii rumuńskiej. Odczytują im formułę, poczem każdy otrzymuje przepaskę na ramię w barwach rumuńskich. Następnie otrzymują rozkaz, aby się zaopatrywali w środki żywności na cztery dni, i aby się pożegnali z rodziną.

Wrzenie w miastach przemysłowych Francji.

„Hamburger Fremdenblatt” donosi z Genewy: Hervé pisze w swoim dzienniku, że dla zgniczenia wzrastającej do granic zdrady stanu propagandy pokojowej we francuskich miastach przemysłowych, wprowadził rząd zastrzyżony stan oblężenia w szeregu miast portowych i przemysłowych Francji, zwłaszcza na południu.

Nadzieje Serbji.

Korespondent „Lokal Anzeigera” donosi z Rotterdamu: Po siedmiodniowej sesji skupczyna serbska, zasiadająca na wyspie Korfu, uchwaliła votum zaufania dla rządu, w którym oświadczają między innymi:

Na drodze ciemniejszej, przez nas przebytej, narażeni jesteśmy na wielkie ofiary narodowe, największy jednak skarb nasz, honor narodu, został nienaruszony. Zgięta pod brzemieniem cierpienia, ale walcząca za wiarę w ideały ludzkości, Serbja spogląda z głową podniesioną i z pewnością w przyszłość swoją.

Strajk 350 tysięcy robotników.

„Times” donosi z New-Yorku, że związki robotnicze w mieście tem wyznały na środę strajk 350 tysięcy zorganizowanych robotników. Władze miejskie do zapobieżenia możliwym nieporządkom, postanowiły zawezwać do pomocy policję i wojsko.

Czernawoda.

Gwałtowne a dementne walki w Dobrudży, zbliżające się już do linii Trajana skupiły obecnie uwagę na niemałczej sresztą miejscowości Czernawoda, która jednak broni najbardziej zagrożonego lewego skrzydła o ważnej linii, strzegącej kolei z Bukaresztu przez Dunaj do Constantzy.

Czernawoda leży w miejscu, gdzie kolej ta przechodzi przez Dunaj po największym w Europie moście broniąc połączeń Dobrudży ze stolicą i wnętrzem kraju i z tego względu może być uważana za klucz Dobrudży. Jest to mała miejscina, licząca zaledwie 3,000 mieszkańców; położona w dolinie niewielkiej Karasu (Czarna rzeka lub Czarna woda) otoczona jest wieńcem niskich pagórków.

Z Czernawody na wschód widok pagórkowatą krajinę Dobrudży, na zachód zaś Dunaj, dochodzący tutaj do niezwykłej szerokości. W okolicach Sylistyji rozdziela się on na dwa ramiona, które dopiero poniżej Czernawody łączą się w jedno koryto. Pomiędzy temi dwoma ramionami leży Balta, wielka wyspa, na której wypasają się stada bydła. Cały obszar ten, tak samo jak i wybrzeże Dunaju, posiada liczne łęgny, rzeczki, z na pół wyschniętymi rzecznymi i bagienami. W poprzek przez Baltę prowadzi linja kolejowa, waparta o potężną budowę. Z lewego brzegu Dunaju prowadzi ta budowla pod postawą mostu przez lewe ramię rzeki, przekraczając szerokość 420 metrów trzema łukami. Z mostem tym łączy się trzylukowa część dług: 650 metrów, przywierająca do wału kamiennego, prowadzącego przez obszar ulegający zalewowi.

Powoli podnosi się on aż do drugiego wiaduktu, długości 900 metrów, o 15 łukach, przechodząc we właściwy most nad-dunajski z żelaza, napięty nad prawem szerokim ramieniem Dunaju, wynoszący 750 metrów długości o pięciu potężnych łukach. Najpotężniejszy z nich ma rozpiętość 190 metrów, inne dochodzą tylko 140 metrów. Potężne przyczółki na obu końcach mostu utrzymują w równowadze żelazną konstrukcję o 6 filarach, zaopatrzonych w urządzenia dla łamania lodu w porze zimowej. Pełne 30 metrów wystają one ponad najwyższy stan wody, tak, że najwyższe okręty mogą swobodnie pod mostem przepływać. Gdziekolwiek się stanie w okolicy Czernawody nad brzegiem Dunaju, zewsząd się widzi potężny most, noszący imię króla Karola.

Z boku kole przyczółka mostowego, do którego przypiera dworzec kolejowy, stoją dwie potężne figury, przedstawiające rumuńskich żołnierzy z czasów wojny o niezawisłość. Fortyfikacje Czernawody pochodzą przeważnie z przed lat kilkadziesiąt; nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatnich czasach, porzucając już od czasów drugiej wojny bałkańskiej, rumuni dla obrony tego mostu wzniesli tu fortyfikacje zupełnie nowożytnie, o których naturalnie zagranica nie ma bliższych informacji.

Więści z Rosji.

Trzecia kampania zimowa.

„Nowoje Wremia” omawia kwestję trzeciej kampanji zimowej. Jest ona zdaniem tego pisma niunikniona. Siła odporna nieprzyjaciela nie została jeszcze tak złamana, aby pokój był blizkim. Pokój taki który dla Rosji i jej sprzymierzeńców może zakończyć obecną wojnę.

Lud rosyjski wie, o jak wysoką cenę się walczy i weźmie na siebie dalszy ciężar wojny, dźwigając go z takim samym poddaniem, jak dotychczas. Ani Rosja, ani sprzymierzeńcy jej nie zmienili niczego w zamiarze postanowienia prowadzenia wojny aż do zupełnego powalenia wroga.

Przedewszystkiem Niemcy muszą być zupełnie zdruzgotane, gdyż koalicja chce pokój dyktować, nie zaś targować się o jego warunki.

Reorganizacja pocztowa w Rosji.

„Nowoje Wremia” donosi, że główny naczelnik poczty i telegrafów, Pochwistniew, wystąpił z projektem utworzenia oddzielnego ministerjum a zarazem zreorganizowania całego systemu poczty i telegrafów. Minister spraw wewnętrznych, Chwostow, poparł projekt Pochwistniewa. Rada ministrów ma zadecydować, czy reforma ta ma nastąpić bezzwłocznie, czy też ma być przygotowana szczegółowo, celem wprowadzenia jej natychmiast po wojnie.

Wpływ wojskowy w uniwersytetach.

„Riecz” donosi że rada ministrów przyjęła projekt nowej ustawy uniwersyteckiej, w której w szerokim zakresie uwzględniono żądania władz wojskowych, aby młodzież uniwersytecka przygotowaną była, na wszelki wypadek, do objęcia stanowisk oficerskich. Wobec te-

Jula Mendelsonówna
Artystka rzeźbiarka

udziela nauki rzeźby i rysunku. Zostać może na codzień w pracowni przy ul. Zielonej № 8 IV-te piętro—Lsza lewa oficyna № 37 i 38.

go w przyszłej ustawie zastrzeżony jest znaczny wpływ władz wojskowych zarówno na program wykładów, jak wogóle na całe życie uniwersyteckie.

Najważsze wiadomości z Rygi.

„Birzowja Wiedomosti” donoszą z Rygi, że specjalnie dotkliwie daje się tam odczuwać brak mięsa. W mieście i najbliższej okolicy jego zaprowadzono 5 do 6 dni w tygodniu bezmięsnych. Dostawy do miasta mogą się odbywać jedynie jednotorową koleją, zaważoną zresztą dowozem dla wojsk. Brakuje również kartofli, masła, jajek, ryb i cukru. Funct curku kosztuje dziś 80 kop. Ograniczenie obecne dowozu mięsa do miasta wywołało poważny kryzys w zaopatrywaniu Rygi w produkty żywnościowe. Jednocześnie rozpoczęło się bezwzględne wysyłanie na Syberję rodzin kolonistów niemieckich, mężczyźni bowiem dawno już zostali usunięci.

Więści z Niemiec.

Otwarcie parlamentu niemieckiego.

„B. Z. am Mittag” donosi, że sekretarz stanu dr. Hefferich zwołał komisję frakcyjne wszystkich partii na konferencję do urzędu spraw wewnętrznych.

Podobno chodzi głównie tylko o opracowanie programu pracy na rozpoczynające się obrady parlamentu.

W kołach poinformowanych przypuszczają, że parlament rozjeździe się już 15 października i zbierze się ponownie dopiero po Nowym Roku celem narad etapowych.

Możliwem jest jednak, że podczas odroczenia sesji plenarnej komisja budżetowa obradować będzie w dalszym ciągu.

Kancelerz wypowie swoją mowę na pierwszym posiedzeniu w czwartek.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz 2 po południu.

Konwent senjorów zbierze się jednak już o 1-ej i postara się przeprowadzić zjednoczenie frakcji.

Po wielkiej mowie kanclerza posiedzenie będzie zapewne odroczone.

We wtorek odbędzie się posiedzenie poszczególnych frakcji, z wyjątkiem centrum.

Pułkownik pod kołami automobilu.

W Berlinie w niedzielę wieczorem automobil przejechał pułkownika barona v. und z der Tann, dowódcę pułku fizylierzkiego księcia Albrechta pruskiego, na rogu ulicy cesarskiej Augusty. Pułkownik odniósł ciężkie uszkodzenia; przewieziony do lazaretu Elżbiety, w nocy umarł.

Samobójstwo w sądzie.

W sądzie okręgowym w Königswurstenhausen wykryto niedobór w kasie zaangażowanego na czas wojny zastępczego kasjera Pawia Caspera. Z tego powodu zastrzelili się w gmachu sądowym.

Bandyta w todze uczonego.

W tych dniach policja ujęła niebezpiecznego bandytę w osobie uczonego prywatnego Eislera z Hamburga. Licząc na przesady, zakorzenione nawet w kołach wysokich wysłał on do wdowy bogatej w Kassel list anonimowy, żądając złożenia wielkiej sumy pieniężnej. Nie odebrawszy żadnej odpowiedzi, zagroził imnemi listami, że w razie odmowy lub wmięszania się policji do tej sprawy zmarły jej mąż nie zagna w grobie spokoju. Jako też pewnego dnia rozłupano wielką płytę kamienną na grobie nieboszczyka, wążącą 8 centnarów, ogrodzenie z marmuru znikło, a trumna była otwarta. — To była zguba bandyty. Nie miał już do czynienia z lekką wdową, ale z policją nowoczesną, która go wkrótce wysłędziła i ujęła. Uczony bandyta tłumaczył, że bieda i nędza pchnęły go na drogę zbrodni. Ale te sentymentalne wywody, obliczone znów na wyrozumiałość ludzką wobec nędzy i biedy nie wpłynęły na sąd, który sprawiedliwą wymiarzył karę „uczonemu”, skazującemu się na złą dolę, co go nie powstrzymało od wyzyskiwania wdowy.

Wspomnienie.

Mundur na wszystkie guziki zapięty,
Jak u rekruta ostrzyżona głowa,
Na szyi halstuch... W ustach obca mowa—
I tylko w pierś ogień buntu święty...

Na dworze wiosną radością wybucha,
A w koszarowej brudnej szkolnej sali
W trzydziestu sercach nienawisć się pali.
Trucizną swoją zapładniając ducha...

Jak osy brzęczą, nieprzyjemne słowa,
Swiszczą w powietrzu, jak bicie upoko-
[rzeń,
Jak czterdzieć pełną gryzących pod korzeń,
Aby winorośl wyrosła niezdrowa...

A każdy wyraz jest, jak sina pręga,
Wyskakująca wśród niemej katuszy
Na nieobronnej młodej dziecka duszy,
Która swą pomstę ciemnicą przysięga...

Czy pamiętacie? My, nieletni jeszcze,
Z brózdami smutków przedwczesnych na

Przeciw tej strasznej spiskującej szkole,
Która nas brata, jak kat, w swoje klesz-
[cze...

My, wychowani w jadach i truciznie,
A przetrzymywani, ty Syzyfa, darma! —
Wojni i Szkoły — Zandarma
I duchem... oddani ojczyźnie...

Zdzisław Dębicki.

Kompanje kobiece w Anglii.

Plan utworzenia zbrojnych oddziałów kobiecych, o którym w Anglii mówiono od dość dawna, wprowadzono faktycznie w życie.

Wyćwiczone już cztery kompanie żeńskich żołnierzy pod dowództwem „pułkownika” lady Chastlereagh. Na zebraniu w Mansion House, urzędowej rezydencji prezydenta (lord major) Londynu, na którym uznano oficjalnie nową wojskową organizację kobiecą, lord major oświadczył, iż utworzył się i wyćwiczył dzielny korpus kobiet-żołnierzy, oferujący służbę swą państwu, o ile ona okazałaby się potrzebną. Żeńskich tych żołnierzy, mówił, można użyć przy sygnalizacji, przy służbie wywiadowczej, telegraficznej, samochodowej, oraz do pomocy w pracach obozowych np. przy gotowaniu itd. W ten sposób nowi ci „żołnierze” mogliby w danym razie zastąpić mężczyzn, którzy prace te wykonywali, umożliwiając wysłanie ich w rowy strzeleckie.

Korpus kobiecej służby ma do obrony tylko, a nie do walki zaczepnej. Ma on być pierwowzorem dla dalszych pułków, do których zapisywać się będzie

dużo przewidywać kierowniczek tego ruchu, wiele kobiet, głównie z kół dotychczasowych sufrażystek. Jakkolwiek korpusy te uważane być mają za pomocnicze tylko, będą one wcielone do armii i przybrane być mają w żeński uniform żołnierski, aby przeciwnik nie mógł ich traktować jako wojska nieregularnego.

Pułkownik lady Castlereagh jest młodą, bardzo piękną kobietą, znaną z zamiłowania do konnej jazdy i innych sportów, zwłaszcza łowieckiego.

Już dawniej, przed utworzeniem tego korpusu, czyniono kilkakrotnie próby stworzenia kobiecych oddziałów pomocniczych dla armii. Lady Ernestine Hunt zorganizowała pierwszy pomocniczy Yeomanry Corps (Yeomanry nazywa się angielska kawalerja ochotnicza); tę próbę, jak i inne podobne, zarzucono wszakże szybko, dopiero wojna obecna, domagająca się naprężenia wszystkich sił narodowych, nadała im poważniejsze znaczenie.

Zaciąganie kobiet do wojska wskazuje na to, iż wojna może stać się jeszcze straszniejszą, jeżeli nie nastąpi rychły pokój. Uważałem bowiem czynny kobiet w wojnie oznaczałoby po wszystkie czasy, że dochodzono do ostateczności. Ztąd to, co się dzieje w Anglii, uważać należy za krok ważny. Kobiety nie lubują się w walce samej, jak mężczyźni. Walczą one tylko o swój dom, o swe dzieci i swą cześć. Walczą tylko w ostateczności, wówczas jednak do ostatniej kropli krwi, jak tygrysy.

Znam jest, iż kobiety, aczkolwiek posiadają bardzo mało warunków do uczestniczenia w wojnach, stają się w walce okrutnymi przeciwnikami, gorszymi od mężczyzn. Jako dowód służbę mogą w czasach nowoczesnych amazonki króla Dahomeju, a są tacy, co twierdzą, że kobiety europejskie byłyby jeszcze okrutniejszymi, niż afrykanki, gdyby je do walki zmuszono.

Sir Richard Burton, słynny podróżnik, opowiadał o dahomejskich amazonkach wiele ciekawych szczegółów. Król Dahomeju przypadkiem doszedł do tego, iż kobiety są lepszymi żołnierzami od mężczyzn. Armję swą, która, wskutek wielu wojen, znacznie stopniała, odnowił, uzbrajając kobiety. Z tymże wojskiem walczył w roku 1728 i zyskał świetne zwycięstwa.

Korpusy amazoek dahomejskich nie opuszczają nigdy swych dzielnic, zanim tego nie obwieszcza poprzednio uderzeniem w dzwony, aby mężczyźni mogli się usunąć z drogi. Mężczyźni widać tylko w wojnie i podczas marszu. Podczas parad wojskowych oddzielone są od żołnierzy szlachetą bambusową. W bitwie nie podają się, lecz wolą poleść po bohaterskim oporze... Straż przyboczna przy królu pełni korpus amazoek. Posiadają one swych własnych żeńskich oficerów. Burton twierdzi o dahomejskich amazonkach: „Są one

dziksze, niż ranny goryl, daleko straszniejsza, niż ich uzbrojeni bracia”.

Także w innych częściach świata kobieta brała dawniej udział w walkach. W Indiach miejscowa księżka posiadała żeńską gwardję przyboczną, która była wprost niezrównana co do waleczności i poświęcenia w boju. Podczas ostatnich rozruchów indyjskich kobiety, według Purtona, były więcej męskimi od mężczyzn.

Pracownicy handlowi.

Nasi pracownicy handlowi, obciążeni aż nadto bezustanną walką o byt, walką o zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb materialnych, nie zawsze czują się na siłach, aby zmierzać naprzód ku szczytom kultury, zapominając jednocześnie, że nie tylko ciało, ale i dusza domaga się swych praw i przywilejów.

Alie czym jest u nas pracownik handlowy i jaką rolę odgrywa w społeczeństwie? Gdy w swoim czasie na posiedzeniu rosyjskiej Rady państwa omawiano projekt prawodawczy o zawieraniu umów z pracownikami handlowymi, zastanawiano się nad § 1 orzekającym, że za pracownika handlowego uznaje się osobę, która według umowy wykonywa w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłem polecenia handlowe, przy czem większość członków Rady uznała definicję tę za niejasną, albowiem nie określa ściśle jakiego rodzaju urzędników można uważać za pracowników handlowych.

Faktycznie trzeba przyznać, że pojęcie „pracownik handlowy” jest przez nas najrozmaiciej komentowane, a tem samem dość często nadużywane. To też korporacje handlowców powinnyby raz na zawsze sprawę tę uporządkować i zaznaczyć dobitnie w swoich statutach, kogo właściwie uważać należy za pracownika handlowego.

Niestety, pracownikami handlowymi zostają u nas przeważnie ludzie o niskim poziomie wykształcenia, którzy li tylko z nakazu obowiązku poświęcają się zawodowi handlowemu, upatrując w tym ostatnim jedyną deskę zbawienia dla siebie. Nic więc dziwnego, że posiadając tak mało odpowiednich kwalifikacji, społeczny pracownik handlowy jest zaiste niewolnikiem swego zawodu.

Ale w mniemaniu przeciętnego handlowca dostateczną jest rzeczą dążyć do karierowiczostwa, upokarzać się przed rozkazami szefa i być marjonetką w jego rękach.

Stowarzyszenia pracowników handlowych mają oczywiście obszerne pole do działania, które właściwie ogniskuje się w jednym ogólnem dążeniu do prze-

UL. Piotrkowska Nr. 65, parter, front.

Biuro Gersdorffa

KONSULENTA PRAWNEGO

czynne bez przerwy od 9 1/2 pół rano do 7 wiecz.

tworzenia typu „pracownika” w znaczeniu siły wykonawczej na typ „pracownika-obywatela, świadomego swych praw i obowiązków”. Droga do tego celu powinna być wszystkie środki, jakie poddyktuje nam najszerzej rozumiana kultura w połączeniu z wymaganiami istotnego postępu. Głównym atoli warunkiem istnienia i rozwoju handlowców jest należenie ich do związków i Stowarzyszeń.

Tylko wówczas pracownicy handlowi będą zajmowali należycie stanowiska w hierarchji społecznej i ich uczestwo będzie się z nimi liczyło, o ile rozumieją, że w jednoci tkwi potężna siła i przedstawiać będą złączoną w korporację masę, orientującą się w swoich potrzebach i dążącą do wspólnych celów i ideałów. Nie jednoci, lecz zrzeszenia handlowców mogą wiele zdziałać w kierunku zaspokojenia ich potrzeb na polu kultury.

Najważniejszą potrzebą kulturalną jest, rzecz prosta, wykształcenie. Nasze wykształcenie zawodowe pełne jest braków. Pobieżne wiadomości teoretyczne nie mogą nas w żadnym razie posuwać naprzód. Praktyka pod kierunkiem niewykształconych fachowo szefów nie może dać nam tego, co powinniśmy bezwarunkowo posiadać. Zbyt lekceważąc frakujemy rodzaj naszej pracy, a nasi matatorzy w handlu nie zrozumieli jeszcze, że pracownik handlowy musi posiadać odpowiednie ku temu wykształcenie. Brak specjalizacji w pewnym oznaczonym kierunku jest naszym powszechnym niedomaganiem.

Zdaniem przeto naszym jest tworzyć w jaknajwiększej ilości takie szkoły specjalne, które doskonaliłyby nas w obranej dziedzinie wiedzy handlowej. I tutaj ważną rolę do spełnienia mają stowarzyszenia handlowców, które w różnych dzielnicach miasta powinny otwierać kursy handlowe, a co najważniejsze za niską opłatą uprzystępniać naukę szerokim masom.

Trzeba przyznać, że od chwili wybuchu wojny działalność naszych stowarzyszeń dość znacznie potęguje się w kierunku szerzenia oświaty, a nasi pracownicy handlowi z coraz większym zapałem garną się do wiedzy. Trzy istniejące w Łodzi stowarzyszenia handlowców powołały do życia kursy handlowe w chwili, gdy szersze rzesze pracowników handlowych wskutek wyda-

F. MIPANDOLA.

6)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Tętno bryki, polatywały serpentyny batów... się nad grzbiętami wynędzniałego kapłana, nie stępiły wzrostem dużego psa nowofundlandzkiego. Nielatki to były jaso, albo wysortowane wywołki, bo co lepsze, dawno już wzięto do wojska i popędzone kędys, na skraj świata.

Korowód sunął, a jednocześnie zapadać począł szybko mrok, iż zdawało się, że ruchy te są wzajem uzależnione od siebie i płyną jako przednia straż czarnego pochedu mocarnej potęgi strachu. Wierusz patrzył beznamiętnie i uległ hipnozie jednostajnego mijania obrazów, tak, że poczęły mu się zacierać przed oczyma, przestał widzieć szczegóły. Twarze jadących zastąpił mu mrok, czy opar jakiś, przestał widzieć bryki poszczególne, przez chwilę majaczył mu przed oczyma kształt jakiś nowy, urabiało się jakieś ogólne, obejmujące wszystko razem nazwanie, kontur opasujący wyraźną linią poznania te różnelite skłócone ze sobą zjawy. Czuł, że pracują w głębi, gdzie światło sięgnąć nie może, twórcze moce i czekać jeno należy na wyznik ich tajemniczej pracy, pracy nieomylniej jak owa, która przemienia rzucone w ziemię ziarno w bujny kłos o złotej chwilejącej się w wietrze kłosci.

Nieliczone mnóstwo szczegółów, jak chmura atomów niewyczuwalnych żadnym zmysłem człowieka, z których jednak każdy pozrywać może serce, jak kula ekrazytowa w kawałki, wieki bezsennych nocy oddzielonych od siebie jeno błyskotaniem dni udręczeń przerażeniem, w powodzi jednostajnej, co niby prąd dymiącego, zjadliwego kwasu, który przemienia w czerni trupią wszystko po czem przepłytnie—oto coś, co należało nazwać jednym, wielkim

ludzkim jeszcze, a już poza człowieczą zdolność odczuwania wyrastającym siowem.

Omdlewało w nim serce, gdy nazwała zaczęła z obok podświadomości na dzień wychylać głowę podobna do czerwonego, nad pobojowiskiem z chmur wynurzającego się stożca, które purpurą przepowiada, iż przyjdzie dzień wichru gwałtownego, dzień straszny, w którym ni jeden liście na wielkim drzewie życia nie będzie miał chwili spokoju, ni ciszy.

Wojna.
Patrzył oparty o okienną ramę na snujące się ulicą widziadła, ale nie odnosił żadnych widocznie wrażeń wzrokowych, inaczej byłby spostrzegł niezawodnie człowieka ubranego w zielonawy płaszcz gumowy i miękką czarną kapelusz, który mu dawał znaki. Widząc, że go Wierusz nie dostrzega, sygnalizujący skierował się wprost na jego mieszkanie. Przeszedł skrzyżowanie ulic, miał już zniknąć w bramie, kiedy nareszcie posnął go patrzyjący z góry i mimowoli klasnął w dłonie. Nagle doznał uczucia, że w bezden-
nem, zdało się, trzęsawisku trafił stopą na twarde gruntu i oprzytomniał od razu. Przeszło mu jednocześnie na myśl, że gruntu to ubogi, jałowizna zdolna chyba jeno jałowu rodzic, ca najwyżej owies redaimy, że nie jeżdżie na nim nigdy niebosiężna palma, ni deserd himalajski, ale zjawienie się Szysza powitała radośnem rozbitysięciem jego dusza, opuszczona w tej chwili i samotna.

Powitał go tak niezwykle uprzejmie, że Szysz zgłupiał i wodał za toczącym dłań wielki fotel gospodarzem, zdziwionem i podejrzliwem nieco spojrzaniem.

— Siadał pan... siadał pan... — zapraszał Wierusz.

Odebrał mu z rąk kapelusz, rzucił na otomanę i podał otwartą papierosnicę.

Szysz był zmieszany i długo grzebał za papierosem, jednocześnie zaś mówił:

— Pozwolił mi sobie przyjść do pana doktora.

— Doskonale... doskonale drogi panie Mikołaju...

— Bo jakoś strasznie niewyraźnie człowiekowi... nie można zebrać się do roboty, zresztą wydaje mi się jakoś wszystko bezcelowem... niema podniety...

— Do roboty? — zaśmiał się Wierusz. I do jakiejże roboty, myślisz pan, drogi panie Mikołaju? Raczej o nagłej śmierci wypadłoby pomyśleć i do niej się przyśpieszyć jako tako... prawda? Też był nawet sens wczorajszego kazania naszego zacnego kanonika. Czy uważasz pan, że wszystko, co świat dać może, kończy się w tejże samej chwili, kiedy przyjdzie czarna godzina i człowiek powiada: Mój ty świecie przemądry, moja ty rodzino, moje wy przekonania i genialne idee... dajcież mi teraz ochronę jakąś, albowiem źle mi jest! Wówczas... cóż za odpowiedź? Milczenie! To marność, co ja teraz mówię, to jest już idyotycznie oklepane, tego bym za żadną cenę nie napisał nigdy, ale to jest przekleństwo, czarna, jak rafa ostra prawda, niezmożony nicsem fakt... panie... panie... to fakt... wobec tego stantez pan i stanę ja i stanę wszyscy, którzy kiedykolwiek uśmiechali się do świata i rzeczy jego w godzinie śmierci! Czy pan słyszy, że słowa moje wyją jak stado wilków? Czy pan słyszy rozpacz? Powiada pan? Nie... nie... nie, to nie jest strach... pan mnie znasz... to stekracz gorsza rzecz...

Szysz wstał ruchem nerwowym i nie mógł pohamować się, by nie rzucił spojrzaniem w krąg po ciemniejącym już wyraźnie pokoju.

Wierusz przytrzymał go za ramię i posadził w fotelu. Zapomniał, że do Szysza nie można mówić w ten sposób, przeto, zblazując ile mo tylko pamięć przywieść w tej chwili zdolna komunały, zapytał:

— Ależ powieźże mi drogi panie Mikołaju co właściwie słyszał w mie-

Szysz milczał przez chwilę, wreszcie

— Smutno, ludzie chodzą jak błędni... rozpoczęły się na przedmieściach rabunki... Panu Makuliszynowi wykradziono dzisiaj fortepian i cztery wielkie kufry. Dziwne, że nikt z sąsiadów tego nie spostrzegł, dopiero Gawroński zauważył koło południa otwarte drzwi od podwórza i dał znać służącej... dziwna rzecz, gdzie mogła być służąca, że tego nie zauważyła. I więcej było takich aferek, ale nie chcę nudzić pana doktora...

Czuł, że Wierusz to nie obochdził wcale, że drobniąg szczegółu niema dlań znaczenia, nawet wówczas, gdyby właśnie jemu samemu skradziono ów fortepian i cztery kufry. Opowiadał z przymusem, gnąc się pod przewagą duchową swego interlokutora, przewagą słuchaną dłaś z uprzejmością niezwykłą, a przeto tem większą.

— Nie nudziś mnie pan wcale, drogi panie Mikołaju, przeciwnie bardzo proszę opowiadać pan co wiesz...

— Niektórym jednak wesoło... o, tak! — zaczął znowu Szysz. — Oczom nie wierzyłem, ujrawszy to. Idę sobie ulicą, a tu nagle rzecz niestychana. Dom Karasińskiej przybrany we więcej z choiny, a wnętrza zaś słycać śpiew i muzykę...

— U Karasińskiej! Oczywiście! Ale s tem wszystkiem, jak ona się nie boi... przecież jeszcze przyjaciele jej nie przyszl...

— Stara Karasińska mówiła dzisiaj rano rzeźnicze, że właśnie wypadły urodziny starszej córki Mani... ot spryciarka. Wem to od Hrasiewiczza... Straszne rzeczy!

— Alboż to ona jedna, drogi panie? Żyjeny w obosie wroga, stoimy na straconej placówce i dlatego trzeba niezmiernej rozważi, wielkiej cierpliwości, a nade wszystko milczeć... milczeć... i jeszcze raz milczeć!

(C. d.)

zaci wojennych zostały bez zajęcia. Kursy te rozwijają się pomyślnie, aczkolwiek nie stoją dziś jeszcze na wysokości swego zadania.

Początkowo wykładano na kursach tylko przedmioty, że tak powiem, pierwszej potrzeby, jak buchalterję, arytmetykę handlową i korespondencję polską, niemiecką i rosyjską, przyczem długość trwania każdego kursu określono na 3 miesiące. W roku bieżącym program wykładanych na kursach przedmiotów został znacznie rozszerzony, a trwanie każdego kursu przedłużono do jednego roku.

Frekwencja słuchaczy na kursach wprawdzie coraz bardziej się zwiększa, ale pomimo to kursy handlowe, jak dotąd nie przyciągały do siebie szerokich mas pracowników handlowych. Być może, wyjątkowa chwila, jaką obecnie przeżywamy, jest głównym tego powodem. W każdym bądź razie nie należy nam szczerzyć środków agitacyjnych, aby jaknajwiększą ilość słuchaczy werbować z pośród proletariatu handlowego.

Prócz jednak kursów handlowych, wielkie znaczenie posiadają tak zwane szkoły korespondencyjne. Pracownik, który wskutek braku czasu nie może korzystać z kursów handlowych, ma możliwość w dowolnych chwilach za pomocą korespondencji studiować obronę przeciw dziedzicze wiedzy handlowej. Takie szkoły korespondencyjne są w Ameryce nader rozpowszechnione i cieszą się zasłużonym powodzeniem. I nam godziłoby się nad tem zastanowić i bliżej poznać się z tego rodzaju szkołami, które niewątpliwie mogłyby stanowić u nas ważną placówkę w szerzeniu wiedzy handlowej.

Wyszkolenie zawodowe jest nieodzowną potrzebą dla przyszłych pracowników handlowych, którzy nie będą przedstawiać, jak to dzisiaj bywa, rozproszonych stad błędnych ptaków, ani rozbitków, pozbawionych wolności. Przyszły pracownik handlowy będzie chlubą swego zawodu, a zarazem pożytecznym obywatelem kraju i wraz z całą ludzkością zmierzać będzie ku wyżynom człowieczeństwa.

Wacław Orwicz.

Bitwa na froncie generała Böhm-Ermollego.

W ostatnich czasach notują oficjalne komunikaty sztabów wraz z wznowieniem się działań bojowych na całym froncie rosyjskim ożywienie także czynności na froncie Böhm-Ermollego, osłaniającym Lwów od północnego wschodu. Przeważnie są to walki artyleryjskie na razie, po których być może z nienaeką nastąpi szerzej zakrojona akcja piechoty. Front ten, wchodzący szerokim klinem w stanowiska rosyjskie, stanowi łącznik pomiędzy dwoma ważnymi frontami, na które główna działalność rosyjska była zwrócona: frontem armji Linsingena na Wołyniu i armji Bothmera na galicyjskim Podolu. Powodzenia i niepowodzenia tych armji bezzwłocznie wpływały także na położenie frontu Böhm-Ermollego.

Gdy Rosjanie wymierzili byli silne swoje uderzenie od Łucka, i gdy potrzeba było cofnąć się poza Brody, ustawił się

cały front armji Böhm-Ermollego na linii rzek: górnego Seretu, Graberki, Łuhu, górnego Styru. Przeciwdzierzenie, rozpoczęte następnie, posunęło front ten na wschód nieco, ku bagnistej rzece Bołdurce, biorącej początek w okolicy Brodów i wpływającej z prawego brzegu do Styru. Na odcinku tym frontu Böhm-Ermollego objął dnia 5 sierpnia dowództwo niemiecki generał v. Eben, zrazu tylko po obu stronach linii kolejowej, wiedzącej z Brodów do Lwowa, następnie dalej ku wschodowi, na cały front tarnopolski. Albowiem Rosjanie skierowali tu atak masowy pod Złotymi na linję górnego Seretu, wgniatając front na 6 kilometrów na linję: Horodyszcz, Białogłowy, Trościaniec, Batków, Zwyżyn.

Należało się obawiać przebiecia całego frontu na tym odcinku i zagrożenia lewego skrzydła armji Bothmera. W przestrzeni Złoczów—Zborów wyładowano więc dwie niemieckie dywizje i wysłano je bezzwłocznie do boja.

Rosjanie usiłowali wyzyskać sukces swój i rozszerzyć obszar wgniecenia nieprzyjacielskiego frontu. Podjęli tedy ataki teraz na obu skrzydłach tego odcinka. Dnia 7 sierpnia jednak ubiegł ich kontratak na południowym skrzydle. Odkryto ważne wagrono koło Horodyszcz nad Seretem i zepchnięto Rosjan w południowym kierunku ku Grobli, również nad rzeką. Nie powiodło się wszakże odzyskanie całego utraconego terenu, gdyż 10 sierpnia rzucił nieprzyjaciel nowe masy do szturm. Rosjanie wdarli się w węgierskie rowy, na południe od Białogłowy, a na zachód od Horodyszcz i przebili się w południowym kierunku aż ku Serwerom, położonym na zachód od Grobli. Znowu więc do kontrataku ruszyła piechota niemiecka. Pomiedzy Białogłowami a Serwerami uderzyli Rosjanie z więkzą jeszcze gwałtownością na folwark Albinówka i tu wszakże spotkali się ze stanowczym odporem saskich strzelców. W nocy poszli do szturm pod Białogłowami i dalej na północny zachód koło folwarku Trościaniec. Artylerja, która zadała im straty ciężkie, udaremniała szturm zupełnie.

Tymczasem jednak nastąpił odwrót na froncie hr. Bothmera. Stanowiska armji Böhm-Ermollego, wysunięte dalej ku wschodowi, trzeba było wtedy cofnąć również na zachód. Jako nową linję wyznaczono linję Zborów nad Strypą, Perepelniki, Zwyżyn nad Graberką. Pogoda była przesłana, lecz pogoda taka nie sprzyja odrotowi. Podnosząca się chmura kurzu zauważyli natychmiast obserwatorowie z umocowanych balonów i latawców rosyjskich. Ażeby tedy uniemożliwić odwrót w porządku, ruszyli Rosjanie bezzwłocznie do szturm na całej przestrzeni od Trościanca do Grobli. Cofające się wojska natychmiast przybrały postawę obronną. Opór stateczny umożliwił im w nocy na 12 sierpnia, gdy nadeszły z pomocą rezerwy, z mozołem wprawdzie niemającym ale bez strat, zająć stanowiska pośrednie. Rosjanie ruszają do ponownego ataku. Powiodło im się zająć nawet folwark Trościaniec, z którego wyrzucił ich dopiero zacięta walka wręcz. Ostatecznie jednak odwrót cały został ostateczny. Odratowano cały tren, nawet wraz ze starym materjałem do kolejek polowych. Wojska mogły wreszcie zająć wyznaczone im z góry nowe stanowiska.

Dnia 16 sierpnia rozpoczynają tedy Rosjanie napór na nową linję frontu Böhm-Ermollego. Na przestrzeni pomiędzy Har-

busowem a Manajowem, nad jednym z ramion górnego Seretu, najbardziej wysuniętem ku południu, rozpoczął się wściekły ogień artylerji. Odpowiedziała mu równie silnie artylerja strony przeciwnej. Nastąpił potem atak piechoty, który się rozbił o opór wojsk węgierskich.

Rosjanie zwracają się zatem nieco dalej na północ pomiędzy Batkowem nad drukiem ramieniem Seretu, a Czeplami nad Graberką. Atak idzie na szerokości siedmiu kilometrów. Pod Zwyżynem, dalej na wschód, w dół Graberki, usadawia się nieprzyjaciel w ułamku rowów, szerokości jakich 500 metrów. Gdy Niemcy uderzyli jednak do kontrataku, musieli Rosjanie row ten oddać wraz z szeregiem karabinów maszynowych i kilkuset jeńcami.

Odrat do końca sierpnia względny spokój panował na froncie Böhm-Ermollego. Z końcem miesiąca dopiero poczynają się walki wzdłuż linii kolejowej tarnopolsko-lwowskiej. Ośrodkiem walk tych stała się Złota Góra, nad średnim ramieniem górnej Strypy, wznosząca się do wysokości 411 metrów i panująca nad całą okolicą. Po zwycięstwach zapasach o tę górę zatrzymują ją ostatecznie w swym posiadaniu wojska niemieckie i austro-węgierskie.

Atak rosyjski, rozpoczęty po trzygodzinnym przygotowaniu artyleryjskim dnia 31 sierpnia, doprowadził z początku do zajęcia rowów węgierskich. Następuje tedy ze strony przeciwnej kontratak jeden i drugi, w ciągu którego szereg strzelcy docierają aż do trzeciej linii rosyjskiej i spędzają wroga z góry.

Wówczas spróbowali Rosjanie obejścia. Przebili się dalej na zachód od traktatu Zborów — Płuhów i zepchnęli stojące tam wojska w kierunku wschodnim ku Broniatówce. Równocześnie ataki na Złotą Górę od północnej strony znowu zostały odparte. Od Broniatówki dostają się wazakże Rosjanie na zachodniej stronie Strypy dalej ku południu do Grabowic.

Dnia 1 września nastąpił kontratak wojsk niemieckich. Z powodu mgły rozpoczął się późno dopiero. Na zachód od traktatu kontratak się powiodł, na wschód wszakże odepchnęli Rosjanie wojska obrońców do Meteniowa nad głównym biegiem Strypy przy torze tarnopolskiej kolei. We froncie całym powstało skutkiem tego wgłębienie. Złota Góra jednak, flankująca stanowiska, ratowała tu położenie. — Napór wzdłuż linii kolejowej w zachodnim kierunku zdołał następnie wgłębienie to wyprostować nieco.

Dnia 2 września przygotowali Rosjanie nowy atak ogólny. Posługiwali się nawet granatami gazowymi, chociaż ze skutkiem niewielkim. W godzinach wieczornych przyszło wreszcie do szturm, który został odparty.

Dnia 3 września poszli więc Rosjanie raz jeszcze do szturm o świcie. Szli ośmioma falami przed siebie. Ani ten atak ani drugi po południu podjęty nie wydał rezultatu żadnego. Siła bojowa Rosjan omdlała. Dnia 5 września nastąpiły słabe próby ataków pomiędzy Hukałowcami i Harbazowem, na wschód od Perepelnik. Dnia 6-go przyszło do ostatecznego szturm na Złotą Górę, bezskutecznego, równie jak poprzednie i walka na czas pewien zamikła.

Podjęto ją dnia 16 września dopiero. Najpierw ośmiogodzinne przygotowanie artyleryjskie, przy którym nie oszczędzono i gazowych granatów. Potem przyszła kolej na szturm po południu, który przeciągnął się aż do wieczora. Szturm ten przyniósł ogromne straty atakującym, zwycięstwo zaś obrońcom. Ci nawet, którzy dobili się do atako-

wanych rowów, zgładzeni zostali granatami ręcznymi.

Dnia 17 września wznowiono ogień artyleryjski z powodu mgły o godzinie pół do jedenastej dopiero. Po godzinie pierwszej w południe ruszyli Rosjanie do ataku. Wymierzono tym razem atak nie na Złotą Górę, lecz na odcinek pomiędzy Hukałowcami a Jarosławicami, bardziej ku północy. Znowu szedł do szturm w zwartych masach, idących ośmioma, dziesięcioma, nawet dwunastoma falami. Szturmujących dopuszczono aż do zasięków druczianych, by ich tu wygładzić następnie. Około godziny 5 po poł. skierowali Rosjanie ataki przeciw stanowiskom węgierskim dalej na północ. Do godziny siódmej sprawa była skończona. Rosjanie ponieśli straty olbrzymie i nie wskórali nic.

Tak wyglądał dotychczasowy atak na tym odcinku wedle przedstawienia bawieckiego na froncie tym korespondenta „Berliner Tageblattu“, Wilhelma Hegelera.

Listy do Ameryki.

Bezpośrednie listowne komunikowanie się z Ameryką jest dozwolone dla osób, zwracających się do swych krewnych tamtejszych o pomoc pieniężną, pod następującymi warunkami:

1. Wszystkie listy winny być krótkie i napisane w języku niemieckim lub polskim i jedynie według dołączonego wzoru:

Do

(Imię i nazwisko otrzymującego)

.....

(Miejsce zamieszkania)

.....

(Dokładny i wyraźny adres, ulica i numer)

„Jesteśmy zdrowi, ale niezbędna nam jest pomoc pieniężna. Proszę nam pomóc. Zasiłamy ukłony serdeczne“.

.....

(Imię i nazwisko wysyłającego)

.....

(Dokładny adres, miejsce zamieszkania)

.....

(Ulica i numer)

2. Prócz powyższych wiadomości dozwolone jest zawiadomienie o śmierci w rodzinie. Wszelkie inne wiadomości są bezwarunkowo wzbronione.

3. Listy winny pozostać otwarte i mieć na kopercie następujący adres:

Hebrew S. and I. Aid Society,
229 East Broadway,
New-York City.

Na każdej kopercie należy nakleić 20-fenigową markę pocztową.

4. Wymienione Towarzystwo w New-Yorku podejmuje się bezpłatnego doręczania listów adresatom w Ameryce.

Warszawa, d. 10 lutego 1916 r.

Generał-Gubernatorstwo.

Ogłoszenie:

Włościanin Józef Adamczyk ze Stanisławowa został wybrany i zatwierdzony naradą kolonji: Zalesie, Hipolizów, Marjanów, Mauryców i Stanisławów, gminy Wodzierady, powiatu łaskiego.

Łódź, dnia 16 września 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Pieniędzy nie można pewniej i pożyteczniejsze ulokować, jak biorąc udział w pożyczce wojennej. Własna korzyść łączy się tutaj najpomyślniej z korzyścią Ojczyzny.

Obwieszczenie

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa nr. 14, przyjmuje zapisy na V niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 5 proc. pożyczkę państwową przy żądaniu szluk 98.— M.
za 5 proc. pożycz. państw. przy wniesieniu do księgi długów państw. 97.80 M.
za 4 i pół proc. asygnacje skarbowe po 95.— M.
Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejścia w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakże można na każdą sumę dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od 30 września r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowite.

Obowiązani oni są zapłacić:

30 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18 października r. b.
20 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24 listopada r. b.
25 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 9 stycznia r. n.
25 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 6 lutego r. n.

Również zapisy do 1000 M. nie potrzebują być do 1-go terminu wpłat wniesione całkowicie.

Łódź, dnia 4 września 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Ostateczny termin wystawiania paszportów rodzinnych przypada 15-go października 1916 r. Do tego czasu rodziny muszą posiadać paszporty rodzinne swych dzieci. Za to są odpowiedzialni: głowa rodziny, opiekun i przełożeni ochronek. PP. Według istniejących przepisów, kto po 15 października 1916 r. nie będzie jeszcze posiadał paszportu rodzinnego, zostanie surowo ukarany.

Organizacyjne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej.

Wczoraj w domu ludowym przy ulicy Przejazd nr. 34 odbyło się organizacyjne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej, które zgromadziło takie tłumy publiczności, iż sala okazała się za małą.

Otworzył zebranie p. Sułowski, proponując na przewodniczącego zebrania adw. Wyganowskiego, co ogólne zebranie zaakceptowało.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zabrakło głosu p. Sułowski, wyjaśniając zebranym najbliższe zadania Polskiej Macierzy Szkolnej w Łodzi i przedstawił dzieje organizacji, w których brali udział delegaci „Wiedzy” i Tow. opieki szkolnej, jako tych instytucji, które do pewnego stopnia kontynuowały prace, zamkniętej przez rząd rosyjski, Macierzy Szkolnej.

Do współudziału w tej pracy zaproszono również przedstawiciela nauczycielstwa polskiego, jako najbardziej kompetentnego w sprawach oświatowych.

Do głosu zapisało się kilku mówców przedstawicieli sfer robotniczych; a wśród tych ostatnich p. Andrzejewski zwracał się przeciw komitetowi organizacyjnemu, zarzucając mu, iż nie powołał do pracy przedstawicieli robotników, następnie, że program prac, narzucony przez dotychczasowy komitet organizacyjny, jest niedostateczny, nie obejmuje bowiem takiego programu szerzenia oświaty, jaka najbardziej polskiemu robotnikowi jest potrzebna.

Przemówienia p. Andrzejewskiego były bucznie oklaskiwane przez zebranych na sali sfery robotnicze.

Następnie przemawiali pp. Pichno Ważkiewicz i Rzewski. W mowach tych przewijała się niechęć do zarządzonego przez organizatorów programu przyszłej działalności Macierzy Szkolnej i uraza, że do grona komitetu organizacyjnego nie zaproszono przedstawiciela robotników. Bronił komitetu p. Manteuffel, dowodząc, że krytyka nie jest słuszną, gdyż komitet działał wszystko, co do niego należało i tylko wadliwość mu się za to należy, nie zaś krytyka.

Ponieważ dyskusje zbytnio się przeciągały, zaproponował przewodniczący skrócenie przemówień do 5 minut, co ogólne zebranie zaakceptowało.

Gdy przyszła pod obrady sprawa techniki przeprowadzenia wyborów, wyłożyły się dwa wprost sprzeczne poglądy na tę sprawę.

P. Henel uprzedził zebranych, że udział w wyborach mogą brać tylko osoby, które poprzednio podpisały deklaracje i są już wciągnięte na listę, przedstawiciele zaś robotników żądali, aby prawo wybierania mieli i ci, którzy teraz oddadzą podpisane deklaracje, dowodząc, że komitet organizacyjny nie miał dostatecznej ilości deklaracji i wiele osób w ostatniej chwili dopiero dowiedziało się o organizowaniu Macierzy, której również pragnie być członkiem.

Gdy w trakcie repliki p. Henel odezwał się nieparlamentarnie, że robotnikami kieruje garażka lotrów, tumult doszedł do granic ostatecznych. Postawiono wnio-

sek wykreślenia p. Henela z listy organizatorów i zabronienia mu prawa brania udziału w zebraniu, jako karę za obrażenie sfer robotniczych.

Wniosek ten przeszedł większością głosów.

W sprawie tej zabierał głos również i profesor Swidwiński, protestując w imieniu inteligencji przeciwko wyrażeniu p. Henela. Pan Knothe mówił o jedności polaków, która na przykładzie tak nie obiecująco się przedstawia.

Ponieważ dyskusje te i ścierania się przedstawicieli różnych prądów, państwa i społeczeństwa polskiemu, przeciągały zebranie do godziny 11-ej, więc rzecz naturalna, że wybory zarządu i komisji rewizyjnej musiano odłożyć do następnego zebrania, o miejscu i terminie którego komitet organizacyjny zawiadomi ogólnym ogłoszeniem w polskich piśmieńskich.

Mimo woli, nasuwa mi się uwaga, że komitet organizacyjny mógł uniknąć tego wszystkiego, zwołując wczorajsze zebranie nie w celu wyboru zarządu, lecz w celu wybrania komisji tymczasowej, któraby się zajęła werbowaniem członków i odbieraniem od nich deklaracji, a dopiero po uformowaniu listy faktycznych członków Macierzy Szkolnej, na następnym ogólnym zebraniu z pomocą ich wybrać Zarząd i komisję rewizyjną. Wczorajszy wieczór mógł być poświęcony poza tem dyskusji co do najbliższych zadań Macierzy Szkolnej w Łodzi i okręgu łódzkim.

J. Gr.

Teatr Polski

Dziś, dn. 28 b. m. o godz. 7-ej m. 30 w.

„MŁODY LAS”

Sztuka w 4-ach aktach J. A. Hertzka.

W Sobotę, 30 b. m. i Niedziele 1 października o godz. 7-ej m. 30 w.

„FAUNA”

Komedja w 3 aktach Ed. Knoblaucha. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Wiadomości bieżące.

— „Dzień kwiatka”.

Władze miejscowe udzieliły pozwolenia „Kołu pomocy dla legionistów i ich rodzin” na urządzenie „dnia kwiatka”.

— Bank Handlowy W-m Landau.

Na żądanie zarządu Banku handlowego W-m Landau w osobie prezesa, p. Stanisława Geislera, wydział upadłościowy sądu okręgowego w Warszawie ogłosił nadzór nad interesami wspomnianego Banku. Nadzorcami mianowani zostali: adw. przyz. Z. Londyński, dyrektor Kaden, oraz radca handlowy Wiel r.

Firma bankowa W-m Landau istnieje w Warszawie od kilkunastu lat, a w roku 1914 zamieniona była na Bank akcyjny z kapitałem 5,000,000 rb. Posiada ona też filję w Łodzi.

— Towarzystwo Krajoznawcze.

W niedzielę d. 1 października r. b. o godz. 5 po poł., w lokalu własnym Tow. przy ul. Piotrkowskiej 91 (lewa oficyna — II piętro), odbędzie się, pierwsza po wakacjach, pogadanka dla dzieci w wieku od lat 8 — 12. Pogadankę p. t. „Krajobraz Polski” wygłosi, znany dobrze małoletnim słuchaczom, członek zarządu Tow., p. Konrad Fiedler, uzupełniając żywe słowo przezrociami.

Następne pogadanki wygłoszone będą w następnych dwutygodniowych.

— Bezpłatna nauka pisania i czytania.

Na komplety wieczorowe dla dorosłych analfabetów, prowadzone przez Tow. Ośw. „Wiedza” przy ul. Długiej nr. 29, (II piętro), zapisało się w ciągu 2-ch dni 50 osób. Zapisy przyjmowane są nadal bez ograniczenia i nauka rozpocznie się od poniedziałku dnia 2 października r. b.

Od tegoż dnia otworzone będą również podobne komplety w szkole przy ul. Radwańskiej nr. 7.

Lekcje w obydwóch lokalach odbywać się będą dla każdego oddziału 3 razy tygodniowo od 6-ej do 8-ej wieczorem.

Zapisy przyjmowane są w tych godzinach codziennie we wspomnianych lokalach.

Nauka jest bezpłatna, uczniowie zwracają jeno koszt książek i zeszytów.

— Kursy dla urzędników kooperatyw otwarte zostały przy Stowarzyszeniu handlowców, Dzielna 50.

— Szkoła dla terminatorów.

Delegacja Szkolna przy Magistracie m. Łodzi zawiadomiła prezydium Koła starszych i podstarszych, że z dniem 1 października r. b. w lokalu przy ul. Srebrnej nr. 14, rozpoczną się wykłady dla terminatorów.

Wobec tego prezydium koła wzywa za pośrednictwem „Gazety Łódzkiej” tych uczniów którzy już zostali zapisani na listy ochotcze lub sami się zapisali, ażeby przybyli w następujących dniach: w czwartek od godz. 4 — 7 wiecz., w piątek o 4 m. 30 do 7 m. 30 wiecz., w sobotę od 5 — 8 wiecz. i przynieśli z sobą świadectwa szkolne — o ile posiadają — celem ostatecznego zapisania i ewentualnego przeegzaminowania.

Zapisy i wstępne egzaminy odbywać się będą w wyżej naznaczonych godzinach i dniach w lokalu Resursy Rzem. Chrześc. ul. Widzewska nr. 117.

Niezależnie od uczniów którzy są obecnie w praktyce mogą się zapisywać i uczniowie, którzy byli już w praktyce rzemieślniczej, jak również i zamierzający obrać sobie zawód rzemieślniczy.

P.p. majstrowie oraz zarządzający zakładami rzemieślniczymi, winni zwołać uczniów w tych godzinach, zaś urzędy starszych dopilnować, aby przestrzegano powyższej sprawy.

— Tanie obuwie dla biednych.

Dzięki staraniom komitetu rozdawnictwa taniego obuwia dla biednych przy Delegacji N. P. B. urządzona będzie sprzedaż taniego obuwia dla biednej ludności.

Rzemieślnicy i kupcy, którzy zechcą dostarczyć nowe wyroby komitetowi, mogą się zwrócić do członka komitetu, adw. Skrudzińskiego, ul. Piotrkowska 6, codziennie od godz. 8 — 5 po poł. Komitet będzie starał się, w miarę możliwości, oddawać roboty tutajżym rzemieślnikom.

Komitet postanowił zwrócić się do zarządu Delegacji N. P. B. o wyasygnowanie na cele powyższe 10,000 marek.

— Nowe karty na chleb serji 36.

wydawane będą od poniedziałku dn. 2 października. Karty są koloru czerwonego z wizerunkiem ks. Józefa Poniatowskiego i posiadają 8 kuponów półfuntowych i 8 ćwierćfuntowych na chleb, jeden kupon na mąkę i jeden na cukier.

— Karty na ziemniaki

wydawane są w ucząstkach rozdawnictwa kart na chleb dziś, jutro, w sobotę i niedzielę. Karty są koloru zielonego — posiadają 21 kuponów, każdy na 1 1/2 funta ziemniaków i ważną są od 2-go do 22 października.

— Zwiedzanie więzień.

Komisja sądowna, złożona z rady miejskiego ministerjum sprawiedliwości r. t. Matusfelda, rady mi. spraw wewnętrznych Finkelberga, bawarskiego generalnego prokuratora Plaschkego, rady regencyjnego d-ra Degena i innych, dokonała oględzin więzień w Łodzi.

— Kradzież w kooperatywie.

W noc z wtorku na środek niewykryci złodzieje wykradli przez okno z kooperatywy robotniczej przy ul. Zgierskiej Nr. 15 rozmaite towary, wartości 1000 rb.

— Wydział kryminalny

zawiadomił, że w noc z dn. 3 b. m. skradziono za szopy przy ul. Nowo-Łagiewnickiej Nr. 6, z dwóch znajdujących się tam dorozek s. órę. Wartość skradzionych skór oceniła się na 250 rb.

Ostrzega się przed kupnem. Rzeczowe dane, które dopomogą do ujęcia sprawców i do wykrycia skradzionych skór nadsyłać należy do Wydziału Kryminalnego kom. 4 do aktów 6097/16 L. K. C.

— Szkoła muzyczna w Zgierzu.

Towarzystwo muzyczne im. Szopena, którego zadaniem i celem jest szerzenie wiedzy muzycznej i gruntownego kształcenia uczącej się młodzieży, otwiera z dniem 1 października w Zgierzu szkołę muzyczną, będącą filją istniejącej już od lat kilku w Łodzi Szkoły muzycznej im. Szopena. Według zebranych informacji, otwarcie szkoły muzycznej w Zgierzu było dawno pożądanem, gdyż, pomimo ułatwionej komunikacji z Łodzią, ucząca się młodzież, pragnąca

się kształcić w muzyce, traciłaby zbyt wiele czasu na przyjazd do Łodzi.

Szkoła muzyczna w Zgierzu pozostaje pod kierownictwem dyrektora szkoły muz. im. Szopena w Łodzi, prof. E. Smidowicza, który dwa razy tygodniowo dojeżdża do Zgierza dla udzielania lekcji muzyki.

Na razie otwartą będzie klasa fortepianowa, do której już zgłosili się liczni kandydaci. O ile zaś będzie odpowiednia liczba uczniów, otwartą również będzie klasa skrzypcowa pod kierunkiem prof. Brandta. Szkoła muzyczna w Zgierzu mieści się w lokalu Stowarzyszenia nauczycieli (siedziba Tow. „Lutnia”).

Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. A. Hryniewicz w Zgierzu (ul. Długa nr. 6, dom „Zgody”).

Lekcje rozpoczną się 1 października.

Teatr i muzyka.

— Teatr Folak (Cegielniana 63).

Dziś, ciesząc się niesłabnącym powodzeniem, „Młody las” J. A. Hertzka. Arcyciekawa sztuka ta powtórzoną zostaje po cenach popularnych w niedzielę po poł. i we wtorek wieczorem.

Próby „Fauna” Knoblaucha dobiegają końca pod reżyserją p. J. Sachnowskiej. Obsadę tej komedji angielskiej tworzą: panie — Dunikowska, Kłomska, Bruczowa, Dobrowolska, oraz panowie — Woskowski, Orłowski, Machalski i Samborski.

— Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Zapowiedziana na inauguracyjne przedstawienie farsa Swobody „W okopach” wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Pierwszy raz grana będzie w sobotę, 30 września, o godz. 8 wiecz. W niedzielę wieczorem powtórzenie premjery. Po poł. zaś — sztuka patriotyczna Starzeńskiego pt. „Gwiazda Syberji”.

Jak w budżecie przewidziano, potrzebuje łódzka gmina miejska nowych środków na pokrycie wydatków, zwłaszcza na pokrycie ciężaru wspierania biednych, na zakup produktów żywnościowych, na szkolnictwo, zdrowotność etc. Ma ich dostarczyć zaciągnięcie nowej pożyczki, w wysokości 10 milionów marek.

O pożyczkę zatwierdzoną przez kolegum radnych miasta już 10 i 11 maja r. b., toczyły się od dłuższego czasu pertraktacje, zakończone wreszcie przez zarząd miasta w sposób uwzględniający interesy obywatelstwa, mogący zawsze uchodzić za nader korzystny, wobec obecnych warunków na rynku kapitałowym.

Na udzielenie miasta pożyczki, zgodziło się to samo konsorcjum banków, z bankiem Drezdeńskim na czele i na takich samych korzystnych warunkach, jak poprzednio.

Jako zabezpieczenie, ma łódzka gmina miejska złożyć gwarancje poszczególnych obywateli.

Fakt, że suma pożyczona przybędzie do Polski rosyjskiej z Niemiec, należy powitać z radością, poczytując go, jako przychylność władz niemieckich.

Wyszukani obywatele, przez wybraną komisję, do złożenia gwarancji zdadzą sobie zapewne sprawę z obowiązku i wymagane zagwarantowania dostarczą magistratowi punktualnie w wyznaczonym terminie do złożenia.

Zie uczyniłoby wrażenie, gdyby wskutek niezłożenia potrzebnych gwarancji pożyczka utknęła i musiano by korzystać z pomocy władz nadzorczych.

W rezultacie pożyczka musiałaby być przymusową.

W myśl zatem nie tylko obowiązku obywatelskiego, lecz również praktyczności, obywatele wybrani do poręczenia, winni we właściwym czasie złożyć magistratowi do dyspozycji niezbędne gwarancje. Jak wyżej wymieniono, pieniądze potrzebne są na najpilniejsze potrzeby pogrążonej w nędzy biednej ludności, głównie na tanie kuchnie, na bezpośrednie wsparcie biednych i rezerwistek.

Raz jeszcze zwraca się uwagę na czynniki, które swego czasu w obradach nad pożyczką kolegum radnych miasta, wybitną grały rolę, mianowicie, że w ów-

Variete i Kabaret „COLOSSEUM”

ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie nowe debiuty przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Zatorska	Ela Kowalska	H. Karszówna	C. Bronowski	E. Latosińska	La Manola	Poldi Werner	W dziełach sta-
Polska sub.	Polska Subr.	Tańce	Polski	Polska	Węgierska	Niemiecka	pach Ukrainy
			Humorysta.	Kupiecistka	Tancerka	diseuse	I wiele innych zaj-
			Charakt.				scenka ze śpiewami
							muzykujących numerów.

Dyr. Th. Junod.

ANONS!

1-go października zupełna zmiana programu.

Reżyser W. Łętowski.

czesnym gospodarzem położeniu Łodzi, zebranie potrzebnych środków w drodze podatków byłoby prawdopodobnie zupełnie niepraktyczne, lecz napewno połączone ze znacznie większymi ciężarami.

Z ziemi polskich.

Sosnowiec.

Bawiący od kilkunastu dni w Sosnowcu na urlopie komendant 5 pułku Legjonów Polskich, zwanego powszechnie „półkiem zachowatych” p. pułkownik Leon Berbecki, po zupełnym przyjsciu do zdrowia, wraz ze swym sztabowym sierżantem Cybulskim w dniu wczorajszym opuścił miasto, udając się na front. Zsłużonemu i walecznemu pułkownikowi wielu obywateli składało życzenia

wztekich pomyślności i dalszych sukcesów na polu chwale.

Wobec wznowienia urlopów w kolumnie Legjonów polskich, pismo „Iskra” sosnowiecka, bawi w miasteczku naszym na odpoczynku u swych rodziców kilku legionistów z rozmaitych pułków.

Lwów.

Bezpłatne kuchnie ruchome ukażą się wkrótce we Lwowie. W pewnych godzinach kuchnie objędzać będą miasto i rozdzielać gorący posiłek między ludzi pracujących na ulicach miasta, na przykład doróżkarzy, zamiataczy ulic itp. Utworzenie tych kuchni nastąpi staraniem komendanta miasta general-majora Rimla.

Wielu niesumiennych kupców lwowskich, korzystając z obecnych tru-

dnym warunków aprowizacyjnych, ustanawia sobie dowolną taryfę maksymalną, lub też odmawia sprzedaży jakiegokolwiek produktu. Kilku z nich pociągnięto za to do odpowiedzialności i ukarano grzywnami.

Przez szereg dni bawili we Lwowie dziennikarze niemieccy z głównej kwatery prasowej niemieckiej. Dziennikarze zwiedzili osobiście miasto, a 23 b. m. wieczorem opuścili Lwów, udając się na front.

Woda koloniska Rubel funt

handlującym i fryzjerom znaczne ustępstwo
Skład Apteczny
Marjan Gombiński, Benedykta 2.

Okazyjnie do nabycia Dębowy ZEGAR ścienny elektryczny „A. E. G.”

(choć i bez nakręcania) może być zastosowany do baterii zwykłych lub przyłączony do sieci elektrycznej miejskiej. Wiadomość w administracji „Gazety Łódzkiej” Przejazd 8.

Zawiadomienie.

W Szkole Kroju i szycia A. KOPYDŁOWSKIEJ, Piotrkowska 154. Od dnia 1 i 15 października rozpoczyna się 3 miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą 3 rubli miesięcznie. Nauka mierzenia, pasowania i modelowania. Wydaje patenty. Sprzedaż fasonów papierowych.

Otwarcie sezonu. Teatr POPULARNY Konstanyńska 15. Otwarcie sezonu.

Zrzeszenie Artystów Polskich

W Sobotę, 30 września i w Niedzielę, 1 października o godz. 8-iej wieczorem

„W OKOPACH“

Krotochwila w 3 aktach, Mieczysława Swobody.

W Niedzielę, dnia 1-go Października 1916 roku o godzinie 3-iej po południu

„Gwiazda Syberji“

Dramat narodowy w 4-ach aktach Starzeńskiego

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w kasie teatru od 5 po poł., w niedzielę i święta w kasie teatru od 11 rano do końca widow.

Wyprawa wygranych przez państwo gwarantowana.

Doniesienie o szczęściu Ciężnienie nieodwołalnie II i 13 października.

Dzięki rozpoczynającemu się ciągnięciu 348 Hamburgskiej Loterii państwowej, może każdy przy małym wydatku dojść do dobrobytu 56020 losów, z podlegających wylosowaniu 1000.0 losów a zatem więcej niż połowa, będzie napewno wyciągająca. Już na jeden jedyny los można w szczęśliwym wypadku wygrać

Miljon marek

oraz posiada loteria specjalne główne wygrane i premje po

Marek 500 000	Marek 80 000
300 000	70 000
200 000	60 000
100 000	50 000
90 000	40 000

jak również wielką ilość wygranych po Mrk. 30.000, 20.000, 15.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 i t. d. Ogólna suma wygranych, które w 7-ku ciągnięciach wylosowane zostaną wynosi

Trzyście milionów 731.000 Marek.

Urzędowa cena oryginalnego losu do pierwszego ciągnięcia tylko

Mrk. 1.25. Mrk. 2.50. Mrk. 5.—. Mrk. 10.

za 1/2 losu za 1/4 losu za 1/8 losu za 1/16 losu

Wobec tak małego wydatku i tak nadzwyczajnie pomyślnych widoków wygranej wiatem każdy zapewnić swój udział przez wystanie przypadającej kwoty przekazem pocztowym. Żadana część losu należy pojąć na kuponie przekazu pocztowego lub na oddzielnej karcie pocztowej. Dokładny wykaz wygranych i rozkład następnych ciągnięć są oznaczone na urzędowym planie, który każdemu zamawiającemu los będzie załączony, na żądanie może być również z góry gratis wysłany. Urzędowa tabela wygranych oraz po ciągnięciu Natychmiastowa wypłata wygranych pod gwarancją wolnego miasta Hamburga. Na nadchodzące ciągnięcie zamówienia nadsyłać najpóźniej do

11 października do państw. konces. głównej kolekty

Aug. Klein

Hamburg 36
BÜSCHSTR. № 7 A.H.

ESPERANTO??!

LODZKA ESPERANTO Język międzynarodowy znać powinien każdy!
Mało pracy — wielkie korzyści
Kurs 3-mies. rb. 2 (dwa).
Łódzkie Esperanckie Towarzystwo,
Błaga 90 róg Andrzeja.
Tworzone są wyższe i niższe grupy.

Nowa umywalnia

z wodociągiem, odpowiednia dla lekarza, do szpitala, restauracji i t. p. okazyjnie tania do sprzedania
wiadomość w administracji „Gaz. Łódzkiej.”

Kartofli

do tanich kuchni, stowarzyszeń filantropijnych i kooperatyw.
Wiadomość Piotrkowska № 234, od godz. 10—2.

Lekcji gry fortepianowej

metodą ułatwioną udziela rutynowana nauczycielka
zostać można od 2 i pół do 4 i pół.
Szkoła 17 m. 8, II piętro.

Baczność! podeszwy

nie z gumy, linoleum lub z walcowanego papieru, lecz ze skóry dobrze impregnowanej i nieprzepuszczającej wody. Poszukiwani hartownicy na Łódź, Warszawę i Królestwo Polskie przy nadzwyczaj dobrych warunkach. Centnar skóry do podeszew kosztuje tylko 200 marek, przy odbiorze 20 centnarów. Przy 100 centnarach centnar 275 marek.
Makiella, Berlin № 54 Ackerstrasse 2.

Przy Szkole Rzemiśl dla kobiet APOLONJE KOPYDŁOWSKIEJ, Piotrkowska № 154

Dla niezamożnych uczennic

otwarta została szwalnia oraz nauka robót ręcznych za opłatą 30 kop. tygodniowo zapis uczennic codziennie od 12—2.

A! A! A! A! A! Meble nowe używane w dużym wyborze oraz lódka metalowa najtaniej sprzedaje Magazyn Mebli Władysława Romiszewskiego: Piotrkowska 116 II piętro front. Okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy.

A. A. M. Maszyny do szycia z licytacji lombardowej, tanio. Brzezińska № 10 Placok.

A. M. Meble z 4-eh pokoi sprzedam tanio Piotrkowska № 189. — 9.

Aksuszerka Drzymała ul. Piotrkowska 233 m. 25 przyjmuję od 10—5 popoł.

Dwa pokoje z kuchnią, albo trzy pokoje bez kuchni, potrzebne zaraz, między ul. Główną a Dziecią. Oświetlenie elektryczne, lub gazowe. Oferty w administracji „Gaz. Łódzkiej” sub. „Ludwik”.

Flaki dziś w barze Mikołajowska 25. Bilardy.

Gazemierz na 10 płomieni tanio do odstąpienia zaraz. Wiadomość w adm. „Gaz. Ł.”

Lokal składający się z 1 sklepu i 6 przyległych pokoi z elektrycznym oświetleniem w narożnym domu. Wiadomość u właściciela domu Senatorska 12.

5 lat można nosić ubranie z materiału „ame rykańska skóra”, różne spodnie od 3.50 Piotrkowska 145 m. 84.

Prośby, skargi Kona. prawy Gers. oriff Piotrkowska 84.

Potrzebny monter do oświetlenia elektrycznego Rutkowski Zielona 1. 3833—1

Poszukuję nieumeblowanego pokoju, z elektrycznym lub gazowym oświetleniem. Oferty w adm. „Gaz. Łódzkiej” pod „F.”

Potrzebny ciepłociąg obmywany ze slusarstwem. Widzawska 150, slusarnia.

Stoły i ławki dęgie ze stolowni, do sprzedania. Łukowa 8, Bujanowska.

Tanio pierze chemiczne, tarbuje, czyści, podświetla, przerabia i repara je garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

Udziałem języka rosyjskiego i Konwersacji. Przejazd 14 m. 20 od 8-iej.

Wypożyczam wanny. Tamże do nabycia ziola do kąpielii i od kaszlu. T. Stachowska ul. Karola № 20 w podwórzu.

W sprawie kupna i sprzedaży mniejszych i większych majątków ziemskich lub dzierżaw, zasięgnąć można informacji u S. Przedckiego ul. Cmentarna № 1.

Antonina Moczowska zgubiła har. kę od pasportu wydaną z fabryki Gampego 3985—1. Dn. 28. VIII. zgubiła wyksel na 100 rb. za blanco. Wystawca Marja Szygendorwska.

Helena Jankierska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy Srsie Pabianickiej 27. 3837—1

Justyna Donbek zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Spacerowej 14. 3394—1

Józef Rosiak zgubił paszport niemiecki, na № 407384, wydany przy ul. Przejazd 1.

Józef Raczak zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Radwińskiej 18.

Leonard Westak zgubił paszport niemiecki, wydany w magistracie łódzkim.

Zgubiono książeczkę oszczędnościową, wydaną za № 5033 — 4 i pół proc. z Tow. Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich na imię Jana Zielińskiego.

NAJLEPSZY PROSZEK MYDLANY „ANIOŁ”

do prania białizny, do prania białizny, wyrób Tow. Akc. Zakładów Chemicznych w Częstochowie, zawierający tył o produkty konieczne do prania białizny nie niszczące tkanek

dużo oszczęd. na mydle, czasie, opale i pracy oraz konserwuje dobrze białiznę

Do nabycia we wszystkich sklepach.
Składy fabryczne w Łodzi: Mikołajowska № 103 i Spacerowa № 40.

Największa wygrana ewentualnie Miljon Marek.

Doniesienie o szczęściu

Wygrana gwarantowana przez państwo.

Pierwsze ciągnięcie 11 i 13 października za zwyczajne szanse wygrania przez wolne miasto Hamburg gwarantowanej wielkiej loterii pieniężnej w której 13 milionów 731.000 Marek obowiązkowo wygrywają. Największa wygrana w najszcześniejszym wypadku wynosi

Marek: 500.000	Marek: 305.000
300.000	303.000
200.000	302.000
100.000	301.000
50.000	300.000
25.000	280.000
10.000	100.000
5.000	90.000
2.000	80.000
1.000	70.000

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60.000, 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10.000 Marek i t. d. do wylosowania

Loteria składa się z 100.000 losów, z których 56.000 numerów, a zatem przeszło połowa w 7 ciągnięciach wylosowana być musi. Tak rzadkiej sposobności dojścia do majątku, w tych ciężkich czasach, nikt nie powinien zaniechać. Wysyła się losy do 1 ciągnięcia w cenie

cały los Mr. 10.	pół losu Marek 5.	ćwierć losu Marek 2.5.
------------------	-------------------	------------------------

za poprzednim nadesłaniem należności przekazem pocztowym. Żądanie odpowiedniego losu powinno być podane na odcinku przekazu pocztowego lub też na wysłanej jednocześnie karcie pocztowej.

Urzędowa tabelka, zaopatrzona w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnięcie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis lub franco.

Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnięciu urzędowy wykaz losowań. Wygrane będą pod pańsiwową gwarancją akuratnie wypłacane. Zamówienia proszą zaraz, najpóźniej do 5 października kierować do

Samuel Heckscher, senr.
D m bankowy Hamburg. (№ 1142)

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na Zawadzka № 1 róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera.
Choroby zewnętrzne i włosów
Przyjmuje od 8—11. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Dr. S. Lewkowicz
Choroby zewnętrzne i włosów
Konstantynowska 12
Przyjmuje
Dla panów od g. 9—11 od 6—8 w. | Dla pań od godz. 5—6 wiecz.

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Mikołajowska 83 róg Ewangelickiej
Najlepsze ZEBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Lecznica Dentystyczna
St. Dąbrowskiego
ul. Rozwadowska № 1.
Cynna od godziny 9-iej rano do 7 wiecz.

Języka niemieckiego
teorii i konwersacji metodą ułatwioną udziela rutynowana nauczycielka.
Przyjmuje: od 2 i pół do 4-iej po południu.
Szkoła 17, m. 8, II piętro.